

Maciej Bartków

Kryptonim „Maksymilian”

Walka komunistów z kultem
o. Maksymiliana Kolbego



Wydawnictwo
Ojców Franciszkanów
Niepokalanów 2020

© Copyright by Maciej Bartków
© Copyright by Wydawnictwo Ojców Franciszkanów
Niepokalanów 2020

Menadżer projektu
o. Andrzej Iwanicki

Redakcja
Bogusław Kwiatkowski

Projekt okładki
Adam Piasek

Zdjęcie na okładce
św. Maksymilian M. Kolbe, Archiwum Klasztoru Niepokalanów

Korekta
Malwina Kozłowska

Skład
Stanisław Tucholka

ISBN 978-83-7766-210-6

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów 2020
ul. o. M. Kolbego 5
96-515 Teresin
tel. 46 864 22 08
e-mail: wydawnictwo@niepokalanow.pl
e-sklep: wydawnictwo.niepokalanow.pl

WSTĘP

Czy ta historia mogła potoczyć się inaczej? Kim by był i co robił o. Maksymilian Maria Kolbe, gdyby przeżył II wojnę światową? Czy odbudowałby potęgę Niepokalanowa? Czy komuniści pozwoliliby na rozwinięcie działalności poligraficznej, czy – szerzej – medialnej? Jak o. Maksymiliana potraktowałaby Polska Rzeczpospolita Ludowa? Czy w ogóle przeżyłby pierwsze lata „lubelskiej” Polski? Takie pytania stawiałem sobie kilka lat temu po lekturze krótkiego wpisu, jaki na swoim profilu na jednym z portali społecznościowych zamieścił prof. Sławomir Cenckiewicz. W notce poświęconej śp. Franciszkowi Gajowniczкови prof. Cenckiewicz napomknął o szykanach, jakie ze strony komunistów spotykały osobę, za którą o. Maksymilian Kolbe oddał życie.

Na pierwszy rzut oka wydaje się wręcz niewiarygodne, że byłego więźnia Auschwitz można było po wojnie potraktować inaczej niż jak bohatera. Niewiara ta jednak trwa tylko krótką chwilę. Pamiętamy przecież, jaki los spotkał w Polsce Ludowej innego więźnia Auschwitz, rotmistrza Witolda Pileckiego, zamordowanego w komunistycznych kazamatach, który do swojej ukochanej żony rzekł, iż Auschwitz przy tym, przez co przeszedł w czasie śledztwa prowadzonego przez Urząd Bezpieczeństwa, to była igraszka.

Do dzisiaj wspominamy zamordowanych w latach 40. XX wieku księży: Lucjana Niedzielaka, Stanisława

Ziółkowskiego, Stanisława Domańskiego czy Jana Szczepańskiego. Ten ostatni, bezkompromisowy w piętnowaniu komunistycznej ideologii kapłan diecezji lubelskiej, został uprowadzony w nocy z 22 na 23 sierpnia 1948 roku z plebanii w Brzeźnicy Bychawskiej. Po prawie dwóch tygodniach jego ciało wyłowiono z rzeki Wieprz. Zwłoki nosiły ślady nieludzkich tortur: wyrwane paznokcie, opuchnięta twarz, liczne ślady pobicia, wydłubane oczy, wycięte genitalia i język. Sprawcy tych mordów przez dziesięciolecia pozostali „nieznani”.

Znani, choć nie zawsze z imienia i nazwiska, są natomiast mordercy księży Rudolfa Marszałka i Rocha Łaskiego. Ksiądz Rudolf Marszałek, kapłan Towarzystwa Chrystusowego, oficer i kapelan Wojska Polskiego, w styczniu 1948 roku został skazany przez sąd wojskowy na czterokrotną karę śmierci i 10 marca 1948 roku rozstrzelany w więzieniu mokotowskim. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski, a na podaniu o ułaskawienie napisano: „Wyrok należy wykonać natychmiast”. Z kolei ks. Roch Łaski – były więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau – przed swoją śmiercią poniesioną w wyniku bestialskiego śledztwa prowadzonego przez Urząd Bezpieczeństwa usłyszał: „Ksiądz mógł Dachau przeżyć, ale UB ma lepsze metody i tych ksiądz nie przeżyje”.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić zatem można, że także o Maksymilian stałby się wrogiem systemu i jak wielu innych, po ciężkim śledztwie spocząłby jako bezimienna ofiara w którymś z ubeckich dołów śmierci. Być może dzisiaj, po wielu latach, dzięki heroicznej postawie i tytanicznej pracy prof. Krzysztofa Szwaigrzyka i jego ekipy moglibyśmy go zidentyfikować i pod nazwiskiem, z honorami, pochować.

Aby jednak się przekonać, jaka przyszłość czekałaby o. Maksymiliana Kolbego w PRL, nie musimy tworzyć alternatywnej rzeczywistości ani kolejnych dzieł w duchu tzw. historii niebyłej. Wystarczy sięgnąć do dokumentacji archiwalnej, jaka zachowała się po organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego, oraz do niektórych mediów, które z pietyzmem przez cały okres PRL realizowały politykę zgodną z propagandową linią PPR i PZPR. Komuniści bowiem, oprócz walki z realnie istniejącymi postaciami, prowadzili także śmiertelny bój z pamięcią. Bardzo szybko przystąpiono do próby anihilacji z pamięci ludzkiej Powstania Warszawskiego, przedstawianego jako niepotrzebna awantura sanacyjnych oficerów, 3 maja jako daty zbędnej w historii i zastąpionej 1 maja czy całej tradycji narodowej i niepodległościowej II RP. Najbardziej znamienite postacie z przeszłości Polski zostały zohydzone, a pamięć o nich wygumkowana z podręczników, książek i czasopism.

Szczególną nienawiść system komunistyczny kierował w Kościół katolicki, ten bowiem od pierwszych chwil istnienia komunizmu jasno wypowiadał się przeciw jego ideom. Już w roku 1846 Papież Pius IX w encyklice *Qui pluribus* potępił doktrynę komunistyczną, nazywając ją „ohydłą”. Z kolei Papież Leon XIII w encyklice *Quod apostolici muneris* określił ideologię komunizmu jako „śmiertelną zarazę, która ogarnia wewnętrzne organy społeczności ludzkiej i doprowadza je do krańcowego kryzysu”. Kilkadziesiąt lat później Ojciec Święty Pius XII jednoznacznie potępił komunizm, uznając ateizm komunistyczny za największe zagrożenie dla Kościoła katolickiego.

Stanowisko Kościoła było zatem jasne. Równie jasny był stosunek komunistów do katolicyzmu. Sukcesywnie prowadzona walka z Kościołem dokonywała się za

pomocą różnego rodzaju narzędzi i środków. Pośród nich były nie tylko metody *stricte* zbrodnicze, jak porwania czy skrytobójcze mordy, ale także pomówienia, zakłamywanie, oszczerstwa czy zniesławienia. Przez cały okres PRL trwała także inwigilacja ruchów i środowisk katolickich. Jak słusznie przypomina prof. Krzysztof Szwagrzyk:

Wielu ludzi w Polsce próbuje przedstawić system komunistyczny w Polsce jako może niezbyt demokratyczny, ale naturalny system polityczny, w którym żyło się zwyczajnie. Traktują ten system z przymrużeniem oka, patrząc na niego przez pryzmat darmowych kolonii, darmowych wczasów, obchodów 8 marca czy 1 maja z pochodami i balonikami. Tymczasem system komunistyczny od początku do końca swojego istnienia był systemem zbrodniczym, w którym ginęli ludzie, władza mordowała swoich obywateli. Kiedy próbujemy go ocenić, nie możemy patrzeć inaczej niż przez to, że był to system narzucony, który był tworzony przez ludzi realizujących sowiecką politykę. Ta obca władza przez cały czas swojego trwania traktowała swoich obywateli jako tych, którzy zniosą każdy ucisk, i ta represja towarzyszyła poszczególnym pokoleniom Polaków od 1944 do 1989 roku¹.

Dotychczasowe piśmiennictwo poświęcone postaci o. Maksymiliana Kolbego skupia się wyłącznie na okresie jego życia i męczeńskiej śmierci w Auschwitz. Tymczasem, jak wynika z akt zachowanych w Instytucie Pamięci Narodowej, historia św. Maksymiliana nie zakończyła się wraz z uśmierceniem go w celi śmierci i miała swój

¹ Prof. Szwagrzyk: „*To smutne doświadczenie, że po tylu latach nie rozliczyliśmy ludzi, którzy tworzyli system represji*”, www.wpolsityce.pl [dostęp: 13 grudnia 2017 r.].

trwający kilkadziesiąt lat ciąg dalszy. Tak jak za życia św. Maksymilian okazał się groźnym dla nazistów, tak po jego śmierci pamięć o nim komuniści uznali za niebezpieczną dla systemu.

W zachowanej dokumentacji archiwalnej odnajdziemy dziesiątki teczek dotyczących spraw operacyjnych, jakie Służba Bezpieczeństwa prowadziła wobec dzieł stworzonych z pamięci o o. Maksymilianie. Są tam dowody bezpośrednich szykan, jakie spotykały jego czcicieli i współbraci, a także materiały powstałe w wyniku inwigilacji pielgrzymek czy uroczystości religijnych w Niepokalanowie. Z dokumentów pozostałych po Wyższej Szkole Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie odtworzymy sposób, w jaki na kult o. Maksymiliana, a także na niego samego spoglądali funkcjonariusze peerelowskiego MSW.

Jakże wymownie brzmią tytuły prac dyplomowych pisanych w tej instytucji pod czujnym okiem komunistycznych majorów i pułkowników: *Zagrożenia operacyjno-polityczne wynikające z kultu św. Maksymiliana w Oświęcimiu. Przedsięwzięcia operacyjne Służby Bezpieczeństwa zmierzające do pomniejszenia skutków tych zagrożeń, Ideologiczno-propagandowe oddziaływanie na społeczeństwo polskie miesięcznika „Rycerz Niepokalanej” w latach 1922–1986 czy Działalność propagandowo-ideologiczna ośrodka zakonnego w Niepokalanowie oraz wynikające stąd zadania operacyjne Służby Bezpieczeństwa.* W taki oto sposób komuniści postrzegali św. Maksymiliana i dzieła zeń wyrosłe. Jakże kontrastuje to ze sposobem, w jaki świętego Męczennika postrzegali i wciąż postrzegają Polacy. Prymas Tysiąclecia, kard. Stefan Wyszyński, w roku 1971 na polskim cmentarzu wojennym na Monte Cassino mówił:

Nam wszystkim przybył jeszcze jeden wzór do naśladowania. Ojciec Kolbe mógł sobie urządzić wygodniejsze życie, nawet w obozie. Wybrał trudniejsze, najtrudniejsze! To mówi nam bardzo wiele. To trzeba zrozumieć i ocenić. (...) Droga narodu polskiego nigdy łatwa nie była, ale to może właśnie dzięki temu jesteśmy narodem z charakterem. Bronimy charakteru narodowego, któremu mocy dodaje charakter chrześcijański, czerpany z Chrystusa. Wzór krzyża zawsze się powtarza, jak się powtórzył w tyłu ofiarach obozów koncentracyjnych, jak wspaniale uwydatnił się w postaci „Rycerza Niepokalanej”, tak może przed wojną niedocenionego. Ale dziś bierze on swoją chwałę wobec całego narodu i wszystkich narodów świata. Posłużył nam za wzór, jaki ma być kapłan współczesny, służy nam za wzór, jaki ma być Polak współczesny, jak ma zdobywać się na służbę i ofiarę, bo dziś pomimo wzrostu wyrównań społecznych jesteśmy wszyscy skazani na wzajemną służbę jedni drugim².

W swojej pracy opieram się oczywiście nie tylko na materiałach pozostałych po niechlubnej Służbie Bezpieczeństwa. Na potrzeby tej książki przeprowadziłem również kwerendę archiwalnych egzemplarzy wybranej prasy polskiej ukazującej się w latach 70. i 80. XX wieku. Tam także odnaleźć można ślady nienawiści, kierowanej już nie tylko w stronę spuścizny o Maksymiliana, ale także w kierunku jego samego. Szczególnym tego wyrazem są listy, jakie w roku 1983 nadsyłali do tygodnika „Tu i Teraz” czytelnicy tego pisma.

² Stefan Kardynał Wyszyński, *Nie gaście ducha ojca Maksymiliana*, wybór tekstów i oprac. red. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1996.

KANONIZACJA

Kanonizacja św. Maksymiliana przypadła na szczególny okres: w Polsce trwał stan wojenny, tysiące osób zostało internowanych i uwięzionych, a w ludzkich sercach panowały rozpacz i przygnębienie. To dlatego Jan Paweł II widział w jego osobie – i tak go przedstawiał – przede wszystkim symbol walki o prawa człowieka. Mówiąc o o. Kolbem, akcentował moment ocalenia człowieczeństwa w odczłowieczonej rzeczywistości.

Nie przypadkiem miesięcznik „Znak” w numerze na kanonizację wydrukował Deklarację Praw Człowieka z 1945 r., a artykuł wstępny Stefana Wilkanowicza następujący po fotografii męczennika pozostał pustą kartą wyłącznie z klauzulą: „[Dekret z dnia 12.XII.1981 o stanie wojennym, rozdział II, art. 17, pkt 4 (Dz. U. nr 29 poz. 154)]”. Podobnie pokaleczone były w „Tygodniku” rzymska relacja Jerzego Turowicza i zapis przemówienia Papieża do Polaków...

Bo taki znak nadziei w systemie, który programowo jej pozbawiał, był budujący dla ludzi i groźny dla instytucji. Tak o. Kolbe stał się świętym nie tylko na swoje czasy, ale i na czas zmagania kolejnych pokoleń narodu, z którego sam wyszedł⁸².

⁸² T. Ponikło, *To, co da się zrozumieć*, <https://www.tygodnik-powszechny.pl/to-co-da-sie-zrozumiec-139806> [dostęp: 17 września 2019 r.].

Jak słusznie podkreśla ks. Paweł Siedlanowski:

Kanonizacja św. Maksymiliana miała ogromne znaczenie dla papieża i Polaków. Nie chodziło tu tylko o więź emocjonalną z osobą o. M. Kolbego. Wszystko, co było związane z tą postacią, miało dla św. Jana Pawła II przede wszystkim wymiar symboliczny. Dotykało dziejów narodu, uciemiężonego i przez wieki sukcesywnie niszczonego – a przecież ciągle się odradzającego. Było częścią dziedzictwa duchowego jego ojczyzny. „Wyrastając z polskiej ziemi, o. Maksymilian równocześnie wrastał w nią – mówił papież podczas homilii Mszy św. kanonizacyjnej. – Wrastał w społeczeństwo, wrastał w naród, którego dziedzictwem duchowym żył, którego mową mówił, którego doświadczenia dziejowe całym sobą dzielił. Jest ten nowy święty głęboko wpisany w historię Polski XX stulecia, w historię narodu i Kościoła. Jego świętość rośnie wraz z tą historią, z niej niejako czerpie swoje szczególne tworzywo”.

Jak bardzo głębokie było to zrośnięcie z historią – także tragiczną – polskiej ziemi, świadczy wydarzenie z 1971 r. Kiedy kard. K. Wojtyła chciał po beatyfikacji o. Maksymiliana obdarować zebranych na synodzie biskupów jego relikwią, mógł im przekazać tylko grudkę ziemi z placu obozowego w Oświęcimiu. Wszystko inne strawił ogień... Taka była cena wierności⁸³.

Podobnie jak w przypadku uroczystości beatyfikacyjnych, tak i wobec wydarzeń związanych z kanonizacją o. Maksymiliana Kolbego władze komunistyczne podjęły działania zmierzające do ich zabezpieczenia operacyjnego

⁸³ Ks. P. Siedlanowski, *Nie tylko grudka ziemi*, <https://echo-katolickie.pl/index.php?str=100&cid=9732> [dostęp: 27 września 2019 r.].

na terenie całej Polski. Władze ponownie przystąpiły do gromadzenia informacji o osobach, które zamierzały uczestniczyć w tym doniosłym wydarzeniu w Rzymie, instruowania i pozyskiwania nowych tajnych współpracowników czy szykanowania niewygodnych dla systemu komunistycznego ludzi, którzy chcieli uczestniczyć w uroczystościach kanonizacyjnych. 11 sierpnia 1982 roku Dyrektor Departamentu IV MSW płk Zenon Płatek rozesłał do wszystkich wojewódzkich szefów Służby Bezpieczeństwa pismo, w którym polecił między innymi:

W dniu 10 X br. w Rzymie odbędą się uroczystości kanonizacyjne o. Maksymiliana Kolbe. Z kraju na tę uroczystość wyjeżdża około 2 tysiące osób, księży, zakonników i zakonnic oraz świeckiego aktywu katolickiego.

Biorąc pod uwagę sytuację polityczną w kraju oraz działające za granicą wrogie Polsce ośrodki i ugrupowania, należy przewidywać, że podejmowane będą próby prowokacji w stosunku do grup i osób przybyłych z Polski, nawiązywania kontaktów, uzyskiwania informacji, namawiania do pozostania za granicą itp. W związku z tym należy:

– podejmować pozytywne decyzje paszportowe tylko dla tych osób, co do których nie ma wątpliwości, że za granicą zachowają się godnie i nie będą podejmować szkodliwej politycznie działalności;

– operacyjnie zabezpieczyć wyjeżdżające grupy przez wprowadzenie maksymalnej ilości osobowych źródeł informacji (...);

Wyjeżdżających, przy wręczaniu paszportów, należy przestrzegać przed nawiązywaniem kontaktów z wrogimi osobami i ugrupowaniami za granicą, prowadzącymi antysocjalistyczną i antypolską działalność. (...)

Uzyskiwane informacje dot. uroczystości kanonizacyjnych, a szczególnie w sprawie możliwości wyjazdu agencji, realizacji przez nią zadań. Przygotowań do tych

uroczystości, zamierzeń osób wyjeżdżających, winny być sukcesywnie przesyłane do Wydz. IV Dep. IV MSW⁸⁴.

Przykładowo w Lublinie całość przygotowań do kanonizacji o. Maksymiliana ujęto w Sprawie Operacyjnego Sprawdzenia o kryptonimie „Święty”. Pośród kierunków działań operacyjnych zawartych w *Planie przedsięwzięć do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Święty”* wymieniono między innymi:

1. Prowadzenie rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych przed niewłaściwym zachowaniem się poza granicami kraju.
2. Prowadzenie rozmów operacyjnych pod kątem wykorzystania faktu wyjazdu z kraju w okresie stanu wojennego /gdy wyjazd uzależniony jest od „dobrej woli” władz/ w dalszej pracy operacyjnej z wyjeżdżającymi.
3. Analiza zgłoszonych wniosków [paszportowych] pod kątem zasadności wyjazdu poszczególnych osób.
4. Zadaniowanie sieci tw. wyjeżdżających do Rzymu pod kątem rozeznania postaw, zachowania osób biorących udział w uroczystościach.
5. Właściwe udokumentowanie przebiegu uroczystości⁸⁵.

Zgodnie z zaleceniami płk. Zenona Płatka, Służba Bezpieczeństwa podeszła do kwestii wydawania paszportów w sposób zdecydowany. Pośród osób, którym odmówiono zgody na wyjazd, znalazł się między innymi ks. Jerzy Popiełuszko, prześladowany przez SB aż do dnia swojej męczeńskiej śmierci.

⁸⁴ AIPN, Lublin 020/675, *Pismo Dyrektora Departamentu IV MSW płk Zenona Płatka z dnia 11 sierpnia 1982 roku.*

⁸⁵ *Ibidem, Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Święty” z dnia 9 września 1982 roku.*

Od dłuższego już czasu nabożeństwa odprawiane przez ks. J. Popiełuszko przekształcają się w manifestacje polityczne, powodujące zagrożenie ładu, bezpieczeństwa i porządku w stolicy.

W kościele św. Stanisława Kostki z inspiracji ks. J. Popiełuszko w każdą ostatnią niedzielę miesiąca organizowane są nabożeństwa w intencji Ojczyzny, które faktycznie mają charakter tendencyjnych spektakli z udziałem niektórych aktorów warszawskich. Na spektakle te składają się spreparowane urywki poezji i prozy polskiej o wydźwięku politycznym. Intonowane przy okazji pieśni mają również charakter polityczny i antypaństwowy.

W kościele tym od dłuższego czasu w czasie nabożeństw manipuluje się uczuciami wiernych za pomocą specjalnie ułożonych litanii i intencji mszalnych, wywołując nastrój grozy i niepotrzebnego podniecenia, a także toleruje się wznoszenie rąk w geście znaku „V”. Przyciąga to uwagę podziemnej „Solidarności”, która w specjalnych ulotkach informuje o takich nabożeństwach i umieszcza swoje symbole wewnątrz kościoła⁸⁶.

Pośród przykładów takiej działalności dyrektor Wydziału do spraw Wyznań Urzędu m.st. Warszawy Jerzy Śliwiński wskazuje między innymi:

W dniu 31 października 1982 r. podczas nabożeństwa w intencji Ojczyzny ks. J. Popiełuszko w wygłoszonym kazaniu zaatakował nową ustawę sejmową o związkach

⁸⁶ *Pismo Jerzego Śliwińskiego, dyrektora Wydziału do spraw Wyznań Urzędu m.st. Warszawy, do Kurii Metropolitalnej dotyczące „antypaństwowej” działalności ks. Jerzego Popiełuszki z dnia 26 listopada 1982 roku [za: Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982–1984, tom I, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009], s. 82.*



Fot. ODŹIKBKJP

Msza święta za Ojczyznę odprawiona przez ks. Jerzego Popiełuszkę
31 października 1982 roku [za: ODŹIKBKJP]

zawodowych, stwierdzając m.in.: „Prawdy nie da się zniszczyć taką czy inną decyzją, taką czy inną ustawą. Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się zadawaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy wobec niego na co dzień”.

Kazanie utrzymane było w tonie nawołującym do nieposłuszeństwa wiernych wobec ustaw sejmowych.

Na uwagę zasługuje wystrój ołtarza w postaci dużych rozmiarów rysunku, przedstawiającego św. M. Kolbe na tle drutów kolczastych, z napisem na [tle] białoczerwonym: „Patron Polski udręczonej”. Nie eksponowano natomiast faktu, że [święty] został zamordowany w obozie hitlerowskim. Na zewnątrz kościoła umieszczone były ulotki o treści: „W hołdzie pomordowanym robotnikom, studentom, uczniom w okresie stanu wojennego, wprowadzonego wbrew woli narodu polskiego. Są wśród nas” (...)

Przytoczona działalność ks. J. Popiełuszko przyczynia się do pogłębiania niepokoju społecznego i staje się inspiracją dla różnego rodzaju ekstremistów, zakłócających porządek i bezpieczeństwo publiczne (...) ⁸⁷.

W kazaniu, które tak oburzyło urzędnika stołecznego Wydziału do spraw Wyznań, ks. Jerzy Popiełuszko mówił między innymi:

(...) Tak bardzo jesteś nam potrzebny, święty Maksymilianie, jako wzór człowieka nie ulegającego lękowi, nie ulegającego zastraszeniu. Jako święty, którego można nazwać Patronem Polski udręczonej. Bo który ze świętych mógłby upominać się bardziej o swój zniewolony dzisiaj naród, jak nie Ty, który byłeś bity i poniewierany.

Który patrzyłeś na załęcznionych braci, przebywających z Tobą w więzieniu, a potem w obozie i bunkrze głodowym.

⁸⁷ Ibidem, s. 83.

Którego zabrano do obozu bez wyroku, tylko dlatego, że należałeś do synów kochających Ojczyznę i Prawdę, który przyjąłeś cierpienie i śmierć za drugiego człowieka

Przyjąć dobrowolnie cierpienie za drugiego człowieka to coś więcej niż tylko cierpieć. Na taką decyzję mogą się zdobyć tylko ludzie wewnętrznie wolni⁸⁸.

Kolejne wystąpienia ks. Jerzego, a szczególnie przebieg nabożeństwa z 29 sierpnia 1982 roku (Msza św. w intencji ojczyzny) doprowadziły na początku września do podjęcia decyzji o założeniu sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Popiel”.

Od tej pory, jak się wydaje, MSW w łączności z UdsW – a zatem zapewne na polecenie kierownictwa resortu i władz stanu wojennego – rozpoczęło działania nękające i represyjne (koordynacja działań na szczeblu wykonawczym była możliwa m.in. dzięki „przenikaniu” osób, które zainstalowane były w kilku miejscach jednocześnie, przykładowo Aleksander Wołowicz, wysoki urzędnik Urzędu ds. Wyznań był jednocześnie na etacie niejawnym Departamentu IV MSW, podobnie dyrektor Wydziału ds. Wyznań w Warszawie, Jerzy Śliwiński, który był jednocześnie inspektorem Departamentu IV MSW. Jedną z pierwszych represji, podjętych jeszcze w sierpniu 1982 r., było wstrzymanie na okres od 26 sierpnia 1982 r. na dwa lata zgody na opuszczenie Polski „do wszystkich k[rajów] świata” (wcześniej ks. Jerzy często wyjeżdżał za granicę: do rodziny w USA czy też do swego przyjaciela – ks. Bogdana Liniewskiego, pracującego na misji na Wybrzeżu Kości Słoniowej w Afryce). Uzasadniano to następująco: „Utrzymuje ścisły kontakt z elementem antysocjalistycznym i byłymi

⁸⁸ P. Milcarek, *Zło dobrem zwyciężaj*, Demart, Górnośląskie Centrum Edukacji, Warszawa 2014, s. 119.

działaczami NSZZ «Solidarność». Organizuje bez wymaganego zezwolenia uroczystości kościelne o charakterze politycznym godzącym w zasady ustrojowe PRL”.

Zastrzeżenie dotyczące paszportu wiązało się ze staraniem ks. Jerzego o wyjazd do Włoch na uroczystość kanonizacji św. Maksymiliana Kolbe, do której doszło w Rzymie 10 października 1982 r. Próba uzyskania informacji potwierdzającej domniemanie SB, iż cios był celnie wymierzony, zakończyła się tylko połowicznym sukcesem. Jak donosił TW „Kustosz” (który wcześniej starał się, by żoliborski kapłan mógł z nim jechać do Wiecznego Miasta), ks. Jerzy nie wykazywał specjalnego załamania, nie był zmartwiony, bo liczył się z taką ewentualnością⁸⁹.

Sądzę, że brak zewnętrznych oznak zmartwienia nie oznaczał, iż ksiądz Jerzy Popiełuszko był pogodzony z taką decyzją komunistów. Pamiętać trzeba, iż o. Maksymilian Kolbe był jedną z tych postaci, które ks. Jerzego bardzo zafascynowały, i osobą obecną w jego życiu od dziecka.

Jeszcze bardziej jednak Popiełuszko był związany z drugą babcią – Marianną Gniedziejko, z domu Kalinowską. Cieszyła się poważaniem w całej rodzinie, gdyż była wyjątkowo pobożna. „Do końca życia, mimo braku sił, dreptała codziennie do kościoła” – wspomina inny wnuk, ks. Kazimierz Gniedziejko. Jerzego kochała chyba najbardziej ze wszystkich wnuków. On zaś odwzajemniał tę miłość. Gdy ktoś z Okopów jechał do Grodziska, wskakiwał na furmankę, by dostać się do babci. Lubił u niej przebywać. Chętnie też przeglądał pisma religijne, które trzymała w domu. To właśnie u babci znalazł kiedyś „Rycerza

⁸⁹ *Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982–1984*, tom I, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009, s. 51.

Niepokalanej”, wydawanego w Niepokalanowie. „Złożył te numery w stosik i wciąż je przeglądał. Od tamtej pory dużo mówił o ojcu Maksymilianie Kolbem. To był dla niego wzór” – wspominała Marianna Popiełuszko⁹⁰.

Z kolei ks. Tomasz Kaczmarek, postulator procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki przy watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, mówi:

Po analizie licznych wypowiedzi ks. Jerzego doszedłem do przekonania, że na utwierdzenie się w nim postawy dawania radykalnego świadectwa prawdzie w znacznym stopniu wpłynęło ukazanie przez Kościół męczeństwa ojca Maksymiliana Kolbego, kanonizowanego w październiku 1982 roku. Jest to dość czytelne między innymi w kazaniu, które ks. Jerzy wygłosił rok później na Mszy św. za Ojczyznę. Tak żywych słów o męczeństwie i wierności prawdzie do tej pory nigdy nie głosił. Od tego czasu stał się jakby nieco inny. Patrzył na wszystko szerzej, spokojniej, odważniej. Coraz bardziej dojrzewała w nim wierność prawdzie i świadomość chrześcijańskiego obowiązku dawania świadectwa w sytuacjach ekstremalnych, nawet gdyby miało się to skończyć ofiarą życia⁹¹.

Z odmową wydania paszportu spotkał się także ks. bp Ignacy Tokarczuk. Niezlomnego kapłana, zawsze opowiadającego się po stronie słabszych i krzywdzonych, próbowano w ten sposób ukarać za tekst homilii, jaką wygłosił 5 września 1982 roku na Jasnej Górze. W słowie skierowanym do pielgrzymujących na Jasną Górę

⁹⁰ M. Kindziuk, *Bez światłocienia. Dom Popiełuszków*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 4, s. 74.

⁹¹ E. Czaczkowska, T. Wiścicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Świat Książki, Warszawa 2004, s. 394.

rolników bp Tokarczuk domagał się między innymi przywrócenia działalności związków zawodowych na czele z NSZZ „Solidarność”, wypuszczenia wszystkich internowanych, ogłoszenia amnestii dla uwięzionych za przekonania, zaniechania brutalności oraz dialogu władzy z narodem. Dopiero po osobistej interwencji abp. Bronisława Dąbrowskiego u ministra Czesława Kiszcza, bp. Tokarczukowi wydano paszport w ostatniej chwili i mógł on uczestniczyć w kanonizacji o. Maksymiliana.

Problemy z wydaniem paszportu dotknęły również o. Jacka Salija, któremu dwukrotnie odmówiono przyznania paszportu. Władze komunistyczne nie pozwoliły na udział w uroczystości w Rzymie także ks. prymasowi Józefowi Glempowi.

W czerwcu 1982 roku o możliwości zaproszenia do Polski na krótką wizytę papieża Jana Pawła II w związku z kanonizacją o. Maksymiliana dyskutowali członkowie Biura Politycznego KC PZPR. Wszyscy członkowie Biura byli jednak zdania, iż tego roku wizyta nie powinna się odbyć.

Co ciekawe, w czasie przygotowań do kanonizacji o. Kolbego władze komunistyczne zainspirowały także akcję imputowania mu antysemityzmu.

Przygotowania do kanonizacji o. Maksymiliana Kolbego, do której doszło w Rzymie w październiku 1982 r., stały się kolejnym pretekstem do oskarżeń ludzi polskiego Kościoła o antysemityzm. Przypominano przedwojenne wypowiedzi Kolbego, w tym artykuły z „Rycerza Niepokalanej”. Sama uroczystość została poprzedzona zamachem terrorystycznym 9 października 1982 r. – podczas modlitwy w synagodze rzymskiej z udziałem Rabina Vittorio della Rocca, którego ojca zamordowano w Auschwitz, wybuchła bomba. Byli ranni i zabici. Ranni znaleźli się w szpitalu oo. bonifratrów, udała się do nich delegacja polskich

biskupów. Podczas spotkania ze środowiskiem rzymskiej diaspory bp Kazimierz Majdański – także więzień obozu koncentracyjnego – wygłosił przemówienie: „Jako byli więźniowie obozu zagłady przeżyliśmy i wciąż jeszcze przeżywamy ten potworny atak terrorystyczny w sposób zupełnie szczególny. Cierpieliśmy przecież i my sami wspólnie z Żydami. Doznaliśmy nie tylko nieodwracalnej krzywdy w tych samych obozach koncentracyjnych, ale także ze strony tych samych ludzi, którzy w sposób okrutny prześladowali również naród żydowski. Motyw zamachu dokonanego właśnie tutaj, w Rzymie, i to w wigilię kanonizacji błogosławionego Kolbego, jest ten sam: ten sam, który spowodował nasze wspólne prześladowanie, znoszone w obozach śmierci”⁹².

Notabene kartą antysemitką władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej próbowały grać także wcześniej, przy okazji pozyskania maszynopisu książki o o. Maksymilianie autorstwa Teresy Bojarskiej. Napisana na początku lat osiemdziesiątych na zamówienie władz kościelnych, ostatecznie nigdy nie ukazała się drukiem. Zebrała negatywne opinie recenzentów kościelnych, jednak funkcjonariusze MSW dostrzegli w niej szansę dla siebie.

(...) W pierwszym rzędzie książka winna ewentualnie dotrzeć do poszukujących tego typu materiałów środowisk żydowskich. Nie wolno jednak środowiskom tym zostawić całkowitej dowolności w manipulacji materiałem. Dlatego też należy książkę wydać w niewielkiej ilości egzemplarzy w tzw. nielegalnym obiegu. Jest to potrzebne po to, aby można się było na nią powoływać przy demaskowaniu fałszerstw propagandy syjonistycznej.

⁹² J. Żaryn, *Kościół Katolicki w PRL – wybrane zagadnienia, hipotezy, prowokacje*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1, s. 30–31.

W ostatnim okresie pozyskano informację, że w Polsce przebywał rabin z Londynu, dr H. Rabinowicz, który poszukiwał materiałów świadczących o antysemityzmie Kolbego i Jana Pawła II. W związku z powyższym pojawiła się potrzeba rozważenia, czy nie udostępnić omawianego tekstu kręgom syjonistycznym w kraju i za granicą.

Jego propagandowe wykorzystanie przez te kręgi wpłynęłoby na podważenie zaufania Watykanu i władz Kościoła w Polsce do związanych z ekstremą grup i osób ze środowisk katolickich prezentujących postawy kosmopolityczno-liberalne, a będących pochodzenia żydowskiego lub powiązanych ze środowiskiem syjonistycznym i zachodnimi ośrodkami dywersji /głównie kręgi korowskie/.

Należy jednak mieć na uwadze, iż jednocześnie ataki kręgów syjonistycznych na Kolbego mogą wzmocnić jego kult w społeczeństwie polskim oraz dać polityczne argumenty konserwatywnemu skrzydłu Episkopatu.

Stąd też zachodzi konieczność wszechstronnego przeanalizowania polityczno-operacyjnych korzyści i strat wynikających z podjęcia decyzji o udostępnieniu opinii publicznej książki T. Bojarskiej. Działanie takie niewątpliwie przyczyniłoby się do powstania rozdzźwięków w środowiskach katolickich między „liberałami” i „konserwatystami”, co jest szczególnie istotne w kontekście zbliżającej się wizyty Jana Pawła II w Polsce⁹³.

Sołą w oku rządzących Polską komunistów były także plany budowy nowych kościołów pod wezwaniem o. Maksymiliana Kolbego w Mistrzejowicach i Oświęcimiu. Przyznawali to sami funkcjonariusze SB.

⁹³ AIPN, Warszawa 0639/64, *Wnioski dot. opowieści biograficznej „Popiół rozszany” z dnia 31 stycznia 1983 roku.*

SPIIS TREŚCI

Wstęp / 7

Ojciec Maksymilian / 13

Święty / 21

Ale nie był to żaden nadludzki czyn... / 29

„Chcieliśmy się w tamtym miejscu śmierci
o. Maksymiliana Kolbego pomodlić,
ale nam nie pozwolono...” / 39

Kanonizacja / 123

Redaktor owych plugastw... / 161

Zhańbiono mnie... (Franciszek Gajowniczek) / 181

Najaktywniejszy ośrodek wstecznictwa... / 203

Oczami esbeków / 271

Posłowie / 293

Aneks / 299

Wybrana bibliografia / 329